

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7-50 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 35 Kor.
Prenumeratę płaci się z góry.
Numer pojedynczy 60 h.
Nieopieczętowane reklamy w państwie wolne od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFON NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERACJA

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednolamowy lub jego miejsce 1 halerzy. Nadesłane: za wiersz 1 halerzy. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiada rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

REFORMA ROLNA.

Zasady reformy rolnej, według których mają być opracowane przez rząd szczegółowe ustawy, zostały w walnym Sejmie warszawskim ostatecznie uchwalone. Tak więc reforma rolna w państwie polskim zacznie w niedługim zapewne czasie wchodzić w życie. Ponieważ przestała ona obecnie być marzeniem, a staje się rzeczywistością, należy przeto zastanowić się nad nią, już nie jako nad projektem, ale jako nad faktem, kto zaś kocha Polskę uczciwie i szczerze, ten w ocenie uchwalonej reformy rolnej nie może uwiedować się żadnymi innymi względami, jeno ogólnonarodowym interesem.

Otóż, oceniając sprawę z ogólnonarodowego stanowiska musimy przyznać, że reforma rolna stała się w Polsce koniecznością.

Nie można i nie wolno pod żadnym warunkiem dopuścić do tego, aby w budującej się obecnie niepodległej Polsce istniały z jednej strony olbrzymie obszary ziemi, skupione w ręku jednego właściciela, a z drugiej, aby miliony ludu pozbawione były, albo w zupełności własnego kawałka ziemi, albo też posiadały tej ziemi tak mało, iż płon jej na niezbędniejsze potrzeby rodziny wystarczyć nie może.

Takie ukształtowanie stosunków rolnych musiałoby wkrótce doprowadzić do bardzo niebezpiecznego wrzenia, a w niedalekim zapewne czasie do bardzo groźnych przewrotów. Kto zatem życzy Polsce spokojnego w przyszłości rozwoju, ten powinien być zwolennikiem daleko sięgającej reformy rolnej. Bez niej ludu

i porządku, w państwie polskim, w przyszłości by nie było.

Dobrze więc stało się, że sejm zajął się zaraz na początku swojego istnienia reformą rolną, jako jedną ze spraw najważniejszych i najniebezpieczniejszych.

Potrzeby więc reformy rolnej bezwarunkowo nikt nie zaprzecza. Nie zaprzeczają jej nawet sami wielcy właściciele. Inna atoli rzecz, czy uchwalone już przez Sejm tej reformy zasady odpowiadają we wszystkim nie interesom klasowym, ale powszechnym interesom narodowym.

Trzeba przyznać, że niektóre bardzo radykalne postanowienia pierwotnego projektu zostały w uchwałach ostatecznych złagodzone. I tak do ustępu o dobrach duchownych i plebańskich dodano, że ich wykup ma być dokonany w porozumieniu ze Stolicą Apostolską.

Uchwalono również zasadę kolejnego wykupu i parcelacji ziemi. Na pierwszy przeto ogień pójdą dobra rządowe i donacyjne, potem dopiero przyjdzie kolej na majątki duchowne i poduchowne, tudzież na wielkie dobra w jednych skupione rękach. Także ustęp dotyczący majątków bardzo postępowych i wysoko uprzemysłowionych, a wyłączający je od obciążania i parcelacji jest całkiem odpowiedni i umożliwiający utrzymanie wyższej kultury rolnej w kraju. Bardzo właściwy jest zakaz samowolnego zabierania i przywłaszczania sobie ziemi. Kto się tego dopuści, będzie pozbawiony prawa nabywania parcelowanej ziemi. Chodzi tylko o to, aby rząd postanowienia tego

ściśle przestrzegal i jego wykonania dopilnowal.

Dwa są jednak w ustawie postanowienia, które od samego początku zwalczaliśmy, uważaliśmy je bowiem za szkodliwe dla całości narodu, a które, niestety, zostały uchwalone.

Pierwsza z tych uchwał dotyczy największego obszaru ziemi, jaki w przyszłości wolno będzie jednej osobie, względnie rodzinie posiadać. Obszar ten przyjęto ostatecznie na 180 hektarów, czyli 324 naszych katastralnych morgów. Wyjątek uczyniono tylko na czas przejściowy dla zaboru pruskiego i dla kresów wschodnich, gdzie wolno będzie posiadać aż do 400 hektarów. Otóż obszar 324 morgów na postępowe i prawdziwie produkcyjne gospodarstwo jest w dzisiejszych czasach stanowczo za mały. Gospodarstwa trzysto-morgowe utrzymać się nie dadzą i będą powoli ginąć z wielką szkodą dla zaopatrywania w żywność i w produkty rolne, takie n. p. jak mleko, ludności miejskiej i robotniczej.

Uchwała, ograniczająca największy obszar do 180 hektarów, czyli 324 morgów, zapadła na posiedzeniu z dnia 10 lipca 183 głosami przeciw 182, a więc jedynie tylko większością jednego głosu. Jest to więc uchwała całkiem przypadkowa i nieodpowiadająca zapatrywaniu większości posłów włościańskich. Głosowali za nią także socjaliści, wrogowie prawa własności ziemi wogóle, tudzież Niemcy i żydzi. Uzyskała więc powyższa uchwała większość dzięki tylko żywiolom Polsce nieprzyjaznym, tudzież dzięki opieszałości kilku posłów jej przeciwnych, którzy na posiedzenie nie przybyli.

Nie należy jednak brać tej uchwały zbyt tragicznie. Za m ona będzie mogła być stosowaną, dużo jeszcze w rzekach wody upłynie. Zresztą przy uchwalaniu ustaw szczególnych będzie mogło jeszcze jej ostrze uleść złagodzeniu.

Do sejmu wejdą zapewne wkrótce także przedstawiciele reszty zaboru pruskiego, tudzież kresów; ci zaś będą również mieli w tej sprawie coś do powiedzenia. Nas więc uchwała z czwartku dnia 10 lipca, dotycząca prawa do największego obszaru, tak bardzo nie przeraża.

Gorszy, naszym zdaniem, jest artykuł 7-my ustawy rolnej, orzekający upaństwowienie lasów. Tu posłowie włościańscy ani się spostrzegli, jaki bicz ukreślił na swoich braci-włościan i jaki na ich barki nałożył ciężar. Upaństwowienie lasów będzie kosztowało co najmniej 20 miliardów. Procent od tej sumy będzie wynosił 800 milionów rocznie. Lasy w admini-

stracy państwa pokryją co najwyżej koszt własnego zarządu, procent zaś od renty, byłem właścicielem wydanej, trzeba będzie pokrywać z podatków. Ponieważ zaś właścianie stanowią z pewnością trzy czwarte ludności całego kraju, któż więc w trzech czwartych będzie musiał pokrywać owe 800 milionów? Otóż nie kto inny, jeno chłop, który z lasów państwowych będzie miał i drzewo droższe i będzie musiał płacić znaczne podatki na oprocentowanie wydanej przez państwo renty lasowej. Najlepiej zaś wyjdą na tem dotychczasowi właściciele lasów, którzy otrzymają za nie pieniądze i będą się w kułak śmiali.

W całości więc przedstawiają się uchwały sejmowe dosyć korzystnie. Chodzi teraz tylko o to, aby je w życie wprowadzić. Wprowadzenie to zaś nie będzie łatwe. Uchwalona bowiem reforma rolna jest największym przewrotem, jaki wogóle w jakimś ciele prawodawczem kiedykolwiek został uchwalony. Będzie on wymagał do przeprowadzenia olbrzymich funduszy. Otóż pytanie zachodzi, kto dostarczy tych funduszy? Oczywiście nikt inny; tylko przyszli nabywcy ziemi, tylko lud polski, który będzie musiał potrzebne miliardy z ziemi wykrecać. — One się znajdują, jeżeli tylko reforma nie będzie przeprowadzana zbyt nagle, porywczo i bez gruntownie obmyślanego planu.

Niewątpliwie głód ziemi między ludem jest wielki, ale znowu, nie taki, aby skłaniał do kroków nierozwanych.

Z reformą rolną, w czyn wprowadzaną, większa własność, a z nią i szlachta polska znacznie schodzić z pola. Jej przewodnie stanowisko w narodzie się skończyło. Jej miejsce musi zająć teraz ogół narodu.

Najważniejsze artykuły ustawy rolnej.

Wobec uchwalenia już reformy rolnej pragniemy podać Czytelnikom szereg najważniejszych artykułów tej ustawy. Zaczniemy od punktu VI, który takie gorące spory w Sejmie i w prasie wywołał. Punkt, ten, dotyczący prawa posiadania największej ilości, czyli

MAXIMUM POSIADANIA ZIEMI

brzmi jak następuje:

„Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on albo jego rodzina gospodarstwo prowadziła, przytem rodzina, nie podzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważaną będzie za jednostkę. — Zasada maximum indywidualnego, (osobistego, posiadania, nie podlegającego przymu-

sowemu wykupowi ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustaloną w granicach 60 do 189 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części tylko zaboru pruskiego i ziem wschodnich, granica ta gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesioną do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi“.

Następnie uchwalono wniosek dodatkowy p. Daszyńskiego, który brzmi: Państwo, wytwórcze związki rolnicze, gminy tworzyć mogą gospodarstwa na obszarach, obejmujących więcej niż 300 marek. Uchwalono też poprawkę do tego wniosku, która brzmi: „I gminy miejskie ponad 30.000 mieszkańców“.

Poniżej podajemy kilka innych ważniejszych artykułów, składających się na tę ustawę.

USTAWA O UPAŃSTWOWIENIU LASÓW.

Artykuł ten opiewa:

„Wszystkie lasy, do jakichkolwiek kategorii wyżej wymienionych dóbr należące — z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej — przechodzą na własność państwa przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych“.

WYJĄTKI Z POD WYKUPU.

Artykuł z poprawkami Dąbskiego i Starkiewicza uchwalono w następującem brzmieniu:

Przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym, aż do wytworzenia się nowych warunków w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstwa, wysoce uprzemysłowionego, którego utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego. Ilość i obszar tej kategorii majątków dla poszczególnych okręgów określa ustawa szczegółowe“.

KAZET.

LIPY POLSKIE.

Jeżeli które z drzew mamy prawa zwać polskiem drzewem, to nie „smerek“, ani „limba“, opiewana gęsto przez nastrojowców, na takie miano zasługuje: jeno stara Lipa nasza.

Pod starymi lipami miecznik dumał stary,
I dźwigał w zwiedłej głowie utrapień ciężary.

W poczci polskiej znajdujemy często kilka rzęd lip, z poza których bieleją ściany modrzewiowego dworku.

Raz w cieniu lip przed dworem o wczesnym poranku
Młody panicz i panna rozmawiali w ganku —
zaczyna opis w „Sieiance“ Gaszyński.

Czasem opodał w dworku stała lipa rozłożysta,
otoczona w półkole ławką, na której do pogawędki
gromadziła się cała rodzina... Babcia robiła pończochę,
a dziadus pykał fajeczkę na długim wiśniowym cybu-

Rozmiary nowych gospodarstw (Art. 10.)

„Uzyskany w sposób powyższy zapas ziemi poza granicami omówionemi w punkt. 5 i 11 państwo oddawać będzie na tworzenie jaknajliczniejszych nowych; samodzielnych osad, przeznaczonych dla bezrolnych nr odpowiednie powiększenie pobliskich karłowatych gospodarstw, a także na sprzedaż innym małorolnym.

Przytem a) rozmiar tworzonych kolonii i rozmiar, do którego powiększane będą karłowate gospodarstwa, odpowiadać ma przestrzeni, uznanej dla innych warunków: jako niezbędne minimum samodzielnego gospodarstwa własnościowego przestrzeń ta nie powinna przekraczać 0.5 morgów (300 prętowych), b) pierwszeństwo do nowo tworzonych kolonii mieć będą: cała służba dworska przez parcelację pozbawiona pracy; byli właściciele karłowatych gospodarstw; żołnierze armii polskiej, wracający po wojnie; bezrolni, nie posiadający fachu, czy rzemiosła, a uzdolnieni do pracy na roli; c) cała przestrzeń gruntów, poświęconych na sprzedaż właścicielom już obecnie samodzielnym gospodarstw, nie może przekroczyć dwadzieścia procent ogółu gruntów parcelowanych przytem poszczególny nabywca nie może nabyć ponad 40 morgów (300 prętowych) ziemi razem z dotychczas posiadaną.

GOSPODARSTWA WZOROWE.

Art. 11 uchwalono w następującej osnowie:

„Państwo będzie tworzyło wzorowe gospodarstwa lub kolonie gospodarcze, stacje doświadczalne, szkoły rolnicze i t. p. instytucje niezbędne dla gospodarstwa lub kolonie gospodarcze, stacje doświadczalne, szkoły rolnicze i t. p. instytucje niezbędne dla gospodarstwa krajowego. Zabudowane folwarki, które się znajdują w ręku państwa, mogą być w okresie przejściowym wydzierżawione kooperatywom rolniczym, a w wypadku ostatecznym — prywatnym fachowym dzierżawcom“.

Należytość za nabyte grunta.

Art. 12, uchwalony w brzmieniu komisji, opiewa:
„Parcele gruntowe do rozsprzedania szacować się ma według ich rzeczowej produkcyjnej wartości. Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający

chu, opowiadając wnukom ciekawe z przeszłości zdarzenia. Miło też było dla Jana z Czarnolasu rymodzieja z Bożej łaski usiąść pod okwieconą lipą, by „piórkiem się zahawić“. Czytamy w „Niebezpiecznej“ Ujejskiego:

...Jakżeż pisze ślicznie
Lenartowicz! tak jakoś miódno, balsamicznie
Jakby siedział pod lipą, a do jego skrzypki
Splywały brzęki pszczołek, woń kwiatów, miód lipki.

Czasem znowu od ganku przed dworem szedł
długi szpaler lip ku ogrodowi.

Lipowy szpaler rzuca cień
Na zadumane oczy,
Pełen słonecznych dreszczów
W zielonej swej pomroczy.

Lipowy szpaler biegnie wzdłuż,
Gdzie stary mur ogrodu,
I woń najśladszą woni z kruz
Złotego pełnych miodu —

śpiewa Konopnicka.

A Każ. Tetmajer wbrew całemu orszakowi poe-

nowe działki, winni wpłacać z reguły całą wysokość szacunku gotówką; bezrolni zaś, osiadający na koloniach i właściciele karłowatych gospodarstw, dekapujący do formy samodzielnego gospodarstwa, będą mogli korzystać z długoterminowego amortyzacyjnego kredytu”.

O tych, którzy ziemi nie otrzymają.

Art. 14 ty przyjęto w następującem brzmieniu komisji:

„Interesy pracowników rolnych, którzy przy załatwieniu reformy rolnej nie staną się samodzielnymi gospodarzami, powinny być zabezpieczone przez wydanie odpowiednich ustaw, co do związków zawodowych pracowników rolnych, kas chorych, kas emerytalnych, ubezpieczeń pracowników rolnych i t. d.

Do tego artykułu przyjęto również wniosek posła Malinowskiego tej treści:

„Pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami, zostają pod ochroną prawa, które określa „maximum“ ich dnia pracy, „minimum“ płacy, zarówno w gotówce, jak i w naturze, zapewnia opiekę nad ich mieszkaniem, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenia od chorób, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy, państwowe ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie wdów i sierót“.

PRZECIW SAMOWOLNEMU ZABIERANIU ZIEMI.

Jako artykuł 16 uchwalono:

„Wykonanie czynne reformy rolnej wyłączenie do państwa i wyznaczonych przez niego organów. Osoby, biorące samowolnie cudzą rolę w posiadanie, będą pozbawione prawa korzystania z niej“.

Gospodarstwa plebańskie i nauczycielskie. — Dla żołnierzy — grunta podmiejskie.

Wreszcie uchwalil Sejm następujące rezolucje:

„Sejm wzywa rząd, aby przy opracowywaniu ustaw szczegółowych w przedmiocie reformy rolnej uwzględnił pozostawienie, względnie utworzenie drobnych gospodarstw przy probostwach, dalej małe par-

ków, którzy już od czasów Heinego uważają maj za nieszczęście, wprowadza zakochaną parę pod rozkwitłe lipy.

A kiedy będziesz moją żoną
Umiłowaną, poślubioną,
Wówczas się ogród nam otworzy,
Ogród złocistej pełen zorzy...
I padnie biały kwiat lipowy
Na rozkochane nasze głowy.

Nie tylko miłe, wonne, cieniste, ale i bardzo przydatne to drzewo lipa.

Z okwieconej lipy
Biorą pszczołki miody
Sobie na pożytek
Ludziom dla osiody,

Nie sam jedno kwiat lipowy, z którego tak dobrze i skutecznie robi się herbata, że jej w żadnej naszej aptece domowej nigdy nie brakło — jest drogocenny; drewno z lipy także się przyda; o czem nam śpiewa domka Kratiera:

cele dla szkół i nauczycieli ludowych, organistów i służby kościelnej.

Przyeto również rezolucje tej treści:

„Państwo, względnie komisya kolonizacyjna, powinna na koszt państwa z posiadanej zapasu ziemi utworzyć wzorowe gospodarstwa dożywotnie dla żołnierzy polskich, powracających z wojny, którzy utracili zdolność do pracy“.

„Sejm wzywa rząd aby przy opracowywaniu ustaw szczegółowych w przedmiocie reformy rolnej uwzględnił pozostawienie miastom, położonym w ich obrębie i w ich najbliższem sąsiedztwie, gruntów państwowych i donacyjnych i przykazania tychże miastom na cele: rozszerzania się miast, kolonie robotnicze, urzędnicze i t. p. na tych samych zasadach, na których będą oddane ludności, znajdującej się w rozporządzeniu państwa ziemie.

Jak będzie przeprowadzona reforma rolna.

Na to pytanie minister rolnictwa Janicki odpowiada co następuje.

W Warszawie powołany będzie do życia Główny Urząd Ziemski w skład którego wchodzić będą Warszawska Komisya Ziemska, Bank Rolniczy i Komisya Osadnicza w Poznaniu, wreszcie komisya agrarna z Małopolski.

Na prowincyi powołane będą do życia powiatowe urzędy ziemskie. Najpierw zostaną rozparcelowane majątki państwowe. których w samej Kongresówce jest przeszło 100 tysięcy morgów. — Pierwszeństwo do roli mieć będzie służba folwarczna, a następnie bezrolni i małorolni.

~~~~~  
  
**Jednajcie nowych czytelników!**  


Raz do wioski w czasy owe  
Przyszedł chłopiec z obcych stron,  
Za skarb skrzyпки miał lipowe,  
W piersi cudnych piosnek ton.

I te lipowe skrzyпки były mu swatami.

A te miody! te lipcowe miody! Któryż trunek w świecie im dorówna:

Stawcie przedemną miodowy ten dzban,  
Gdzieś z lipy ojezystej sycony, a bran,  
Więc toast podnoszę za stary nasz ul,  
Za wonność łąk naszych, za wonność tych pól.

I wnoszę mój toast na duchów tych cześć,  
Co z kwiatów żywota miód spieszą nam nieść,  
Co puchar młodości trzymają nam wzwyz  
I brzęczą ku słońcu wśród martwych dnia cisz.

To słowa Maryi Konopnickiej. Najserdeczniej się też ona rozspiewała o lipie naszej; tak jak to tylko rzewnymi tony potrafi cudna jej lirenka, co wchłonęła w siebie całe ukochanie drogiej polskiej ziemi.

## Koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Borkach Starych.

Polska upadła wskutek nierządu, nierządem jej też nie odbudujemy. Na pomoc obcą jak dobitnie dziś widzimy, zbyt mało liczyć nie możemy, lecz jak za czasów Jana Kazimierza, skupmy się wszyscy przed tronem Maryi zapomnijmy swoich uraz osobistych. Bóg i ojczyzna, niech będą naszym hasłem, weźmy się wspólnymi siłami do pracy, niech Marya jako nasza królowa napowrót zapanuje nad nami, a wtenczas w imię Boga zwalczyć wroga i odbierzemy kraj swój!

Piękna potemu nastęrcza się nam sposobność, bo OO. Dominikanie w Borku Starym, właśnie w sierpniu bieżącego roku urządzają uroczystą koronację cudownego obrazu Matki Boskiej, Borkowską zwanej.

Obraz ten, przedstawiający Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus na ręce, w pół postaci, niewiadomego pochodzenia, sięga starożytności odległej, bo jak pisze Jacek Pruszczy (Morze łaski Bożej), począł słynąć cudami i nadzwyczajnymi łaskami około r. 1336. Początkowo znajdował się w kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej, do której z czasem dla wygody pielgrzymów dobudowano drugą, daleko obszerniejszą, pod wezwaniem św. Krzyża. Obie te kaplice konsekrował Jan Rzeszowski, arcybiskup lwowski w drugą niedzielę po Wielkanocy r. 1420. Kaplicami temi opiekowali się prepozyci kościoła tyczyńskiego. Dopiero ks. Maciej z Ramnicy Niwicki, kanonik kolegiaty jarosławskiej, prepozyt tyczyński i proboszcz borecki, doznawszy sam na sobie w ciężkiej chorobie cudu, z wdzięczności za otrzymane zdrowie i pałając żądzą pomnożenia chwały Bożej, — jak sam pisze w akcie fundacyjnym — i czci Najśw. Maryi Panny, od przeszło 300 lat najświetniejszymi w tutejszym obrazie jaśniejące cudami, postanowił na miejscu tak drogim dla swego serca kapłańskiego wystawić kościół i klasztor i oddać go szczególniejszym czcicielom Najśw. Panny Maryi, OO. Dominikanom.

Ks. Stanisław Sarnowski, biskup przemyski, za ten ten pochwała i dekretem, danym w Brzozowie

d. 10 lutego 1670 r. fundację tę zatwierdza, „ażeby Najświętsza Marya Panna, która od 300 lat po dzień dzisiejszy w szczególniejszy sposób chrześcijanom na tem miejscu do Niej się uciekającym rozliczne według każdego potrzeby dary łask udziela, już dłużej nie była w tak bolesnem zapomnieniu, jak minionych lat, ale ażeby za tak wielkie dobrodziejstwa swoje wiernym wyświadczane lepiej i więcej była wielbioną i szczególniejszymi nabożeństwami czczoną“.

Po objęciu w posiadanie przez OO. Dominikanów tego miejsca św. zaroilo się ono od pobożnych pielgrzymów i to nie tylko w uroczystości Matki Boskiej, ale i w dniu powszednie. Lud, mając obfitość kapłańską dla zaspokojenia jego potrzeb duchownych, ciągnął z dalekich stron, to kompaniami z pieśnią na ustach, to po kilku w gromadkach, a wszystko to przepojone jakimś szczęściem niebiańskim, wszystko rozmodlone. Spieszyli też i ci co czuli się dotknięci przez Pana kazią nieszczęść, a opuszczeni od ludzi.

Ręka pobożnego malarza starała się uwiecznić tych nieszczęśliwców na obrazach, już to na ścianach kościoła, już też na płótnie. Niestety — obraz na ścianach uległy zupełnemu zniszczeniu, zostało zaledwie kilka obrazów na płótnie i to bardzo uszkodzonych przez zab czas. Na obrazach tych widzimy: to pobożną stroskaną matronę, zalaną łzami, klęczącą przed obrazem Matki Boskiej Boreckiej, a przed nią dziecię wydobyte ze studni, nad nią napis: „umarli powstają“: „Dzieciątka wpada w studnię, w niej życie utracą. Lecz Marya wezwana życie mu przywraca“. — To znów nędzarzy okrytych strasznymi ranami nad nimi: napis: „trędowaci bywają oczyszczeni“. — Na innym widzimy kulawych, co odzyskawszy władzę w nogach, porzucają, lub zawieszają kule obok ołtarza Matki Boskiej, nad nimi napis: „chromi chodzą“, a pod nimi: „O kulach tu przychodzi niejedyn strapiiony, — Zdrow powstaje od Matki Boskiej podźwigniony“ itd.

Wobec tych pielgrzymek i kościółek św. Krzyża wraz z Kaplicą Matki Boskiej okazał się zaszczupły, aby pomieścić gromadzące się tłumy, to też O. Raimund Mojecki św. kol. prezentat, mąż nadzwyczajnej świętobliwości, w r. 1684 kładzie kamień węgielny pod obecny kościół.

Lipy kwitną... Woń przesłodka dyszy,  
Puch się kwietny sypie po za płoty;  
Wśród szerokiej, wśród jutuznianej ciszy  
Brzęczy w słońcu pszczelny rój nasz złoty.

Lipy kwitną... Złoty rój nasz brzęczy  
Miodem pachnie Kruszwicka pasieka  
Malowany kolorami tęczy  
Tuman siwy wieje gdzieś z daleka.

Lipy kwitną... Oto przypomina  
Stara chata przedwiekowe dzieje,  
Oto bije przejrzenia godzina  
Oto blask się ciemnym oczom śmieje.

Lipy kwitną... Wieją wonie miodu  
Prastarego wieją wonie cudu:  
W słońce spojrzal ślepy syn narodu,  
W słońce spojrzal duch mojego ludu.

L. Siemieński, pisząc dzieje Polski prostym przystępnym dla małych językiem, dał im dla tego tytuł: „Wieczory pod Lipą“, bo chciał by zetrzeć z tej

książki wszelką cechę oschłości, przymusu, którą każdy niemal naukowy posiada podręcznik. Chciał, żeby to był towarzysz miły, z taką ciekawością i ochotą słuchany, jak się słucha podań i baśni starych, gdy je wnukom dziad opowiada, co na wojnie za ojczyznę nogę od kuli nieprzyjacielskiej utracił i tyle przeżył w swem życiu! Cel został osiągnięty, to też każdy z nas od dzieciństwa, zrosł się z tą drogą sercu księgą.

Lipa rozkwitła, lipa otoczona rojem pszczoł jest dla nas symbolem pracy, ciągłej, wytrwałej, skrzętej, która, jedynie zdoła zbudować przyszłość.

I znowu wracam do Konopnickiej:

już lipa roztuła  
Słoneczny swój puch  
A dalej tam z ulą  
Na pracę, na ruch!  
A dalej tam z ulą  
Na pole, na znój,  
Piastowe my pszczoły,  
Piastowy my rój!

Kościół ten trójnawowy, w stylu barokowym, o dwu w niebo strzelających wieżach, na jednym ze wzgórz wzniesiony, otoczony łaskiem i ogrodem, ma wygląd kościoła OO. Kamedułów na Bielkach koło Krakowa. Przewdziw, ozdobe kościoła stanowią 3 organy, wielki i dwa boczne, sprowadzone z Gdańska przez Józefa na Skazyńskim Wielkim Zarembe Skazyńskiego, podówczas koronnego.

Dla pomnożenia też chwaly Bożej i czi Matki Najsw. na Jasnej Górze Boreckiej w kościele OO. Dominikanów od kilkuset lat nadwyzczajnymi, codziennymi cudami i łaskami słynący, d. 22 kwietnia 1741 r. Józef i Barbara Fedasiewicz, skarbnikowie bazylikańscy, z wdzięczności za odebraną od Niej łaski czynią fundacyę na utrzymanie 6 muzykantów czyli kapeli kościelnej. Fundacyę tę pomazają: Jan i Zofia z Markowskich Rzymowscy, stolnikowie ówrocy i Jan Sikorski cześnik braclawski.

Nie brakowało też i innych fundacyi, a wszystkie czynione one były, jak czytamy w ich zapisach, ze szczególniejszej wdzięczności i czi ku cudownej Bogarodnicy.

Z upadkiem jednak Rzeczypospolitej Polskiej upadł i zubożał Korwent Jasnogórski. W r. 1793 spalił się klasztor, — w r. 1794 rząd austriacki zabrał złoto i srebro z kościoła i klasztoru, a wreszcie skazał go na kasatę. Od r. 1823, a raczej urzędowo 1821 do r. 1836 kościół i klasztor opustoszały służył kawkom i wronom za mieszkanie.

Kiedy po wielkich staraniach przybył tu w r. 1836, jako Przeor O. Szyrak zastał wszystko zniszczone. Kościół był pokryty przez włościan i to licho słomą, a z klasztoru strzępy dachów wiatr roznosił na wszystkie strony, z zabudowań zaś gospodarczych ledwo ślad pozostał.

Uchronienie kościoła i klasztoru od niechybnego upadku i doprowadzenie do stanu w jakim się dzisiaj znajduje, przypisać należy jedynie cudownej opiece Matki Najsw. nad tą stolicą swego miłosierdzia, która przez cuda i łaski świadczone ludzom pociągała ich serca ku sobie i nakłaniała ich wolę do szczerego zaopiekowania się tem św. miejscem. Te też łaski i cuda, jak z jednej strony pobudzały wiernych do niesienia pomocy przy restauracyi, tak znów z drugiej strony zrodziły myśl szczególniejszego uczczenia Jej świętego obrazu przez uroczystą koronacyę.

Stolica Apostolska dała już w tym celu zezwolenie, a delegatem dla dopełnienia tego w dniu 15 sierpnia br. mianowała JE. Ks. Biskupa przemyskiego Dr. Józefa S. Pelczara. Samą uroczystość poprzedzą misye ludowe, które się rozpoczną niesporami d. 6 sierpnia.

W wolnej, katolickiej Polsce będzie to pierwsza uroczystość tego rodzaju, będzie to ukoronowanie Najsw. Maryi Panny jako Królowej Korony Polskiej, — będzie to hołd oddany Jej przez cały naród za Jej macierzyńską opieką, — to też chcielibyśmy, aby była uroczystością nietylko samej rzeszowczyzny, ale całej Polski.

Uroczystości jednak tego rodzaju połączone są z wielkimi wydatkami i dlatego też tą drogą zwraca się Korwent z prośbą o łaskawe dobrowolne datki, czy to w z'ocie, które mogłoby być użyte na sprawienie korony, czy też w srebrze na sukienkę Matce Bożej, czy w pieniądzech.

Składki upraszamy nadsyłać pod adresem: Ks. Stefan Płaszczycza Przeor OO. Dominikanów — Borek stary p. Tyczyn.

## Niesłychane okrucieństwa bestyi ukraińskich.

Co było przyczyną śledztwa? — Relacya pisma Zamorskiego.

W czasie dyskusyi w Sejmie nad położeniem w części Galicyi wschodniej znajdującej się chwilowo pod panowaniem zbirów hajdamackich, pose Zamorski zdał relacyę z dotychczasowego przebiegu śledztwa w sprawie wołających o pomstę do nieba okrucieństw rizinów ruskich.

Ukraińcy — jak ustaliło śledztwo — jawnie dążyli do zupełnego wytepienia ludności polskiej w Galicyi wschodniej. Żołnierze ukraińscy otrzymywali od swych władz instrukcyę, wedle której mieli postępować w zajętych obszarach, a trzymali się dewizy: „tekwiruju wsio, szczo widzu i szczo nie widzu“.

Mordowanie bezbronnej ludności polskiej było dla hajdamaków chlebem powszednim.

Na podstawie zeznań, złożonych pod przysięgą, stwierdzono przeszło 90 morderstw ludności bezbronnej. Między oficerami byli i tacy, którzy żołnierzy o wiele prześcigali w dzikości. Szczególnie rabowano dwory i kościoły.

Nie dość, że zabrano wszystkie naczynia kościelne i z kościoła zrobiono ustęp, ale muzykalny jakiś oficer wygrywał na organach jakieś tańce, a pijana dziewczyna tańczyła. Takie wypadki, jak ciągnięcie figury Matki Boskiej i Pana Jezusa do studni, żeby się „napili wody“, przyczem łajdaki ukraińskie mówiły: „nie chce pić, żeby sobie wąsów nie zamaczał“, należą do reguły.

Wietrząc wszędzie spiski, zaczęto internować. Obozy były w Żółkwi, Złoczowie, Tarnopolu, Mikulińcach, Strusowie, Jazłowcu, Kołomyi i innych. Spędzonym do baraków nie dawano z reguły nie jeść, potem jakąś kawę, dano czasem na tydzień lub dwa tygodnie kawałek chleba, czasem koninę. Jeńcy podmrażali sobie nogi, które im potem amputowano. Główną chorobą był tyfus. Stwierdzono w samych Mikulińcach przeszło 2600 wypadków śmierci na tyfus, a takie wypadki śmierci zdarzają się we wszystkich obozach internowanych, bo chorych mieszało się ze zdrowymi.

Urządzenie obczu internowanych było tego rodzaju, że musi się nasuwać taki wniosek, iż umyślnie chciano wygubić jak największą liczbę ludności polskiej. Internowanie odbywało się zwykle w nocy, nie pozwalano się w nie zaopatrzyć, zdzierano wszystko, a przedewszystkiem buty. Ktokolwiek na całej przestrzeni Galicyi wschodniej pokaże się w butach, to mu zabierają je. Zdzierano całe ubrania i bieliznę i ci ludzie nadzy siedzieli o głodzie. Internowanych wypędzano przy 20 stopniach mrozu do robot, a codziennie po kilku z nich umierało.

Gdy się zaczęli Rusini cofać z pod Lwowa, przyszyły straszne czasy na ludność wiejską polską. Żołnierze podpalali chaty i strzelali do każdego ktokolwiek wyszedł z domu.

Wielki ataman ukraiński Kloc zatożył z dziewcząt polskich dom publiczny dla wojska w Żółkwi. Żołnierze, nasyciwszy swoje huci, mordowali potem ofiary. Mamy zeznanie, że w Cho-

czkowie pod Tarnopolem zamordowane 4 dziewczęta, **uderznięto im pierś. Złodzieże rzucali niemi do siebie dla zabawki.** Por. Wyrznuł razem z atamanem Klocem **kazał zamordować 17 jeńców**; znaleziono zwłoki 16 zamordowanych, bo 17-ty zdołał umknąć.

Niektóre wypadki mordowania Polaków są prosto potworne. W Biłce Królewskiej legionistę Galaszewskiego bito pięściami po głowie, jeden z oficerów kazał mu stać na baczność, **przyłóżyl mu bagnet do nosa i po tym bagnecie przesuwając scyzoryk, wbil mu go w oko, tak że ten zginął na miejscu.** Ksiądz Rysia z Wiśniowczyka **zakopano żywcem do góry nogami.** Wszystkie gminy podmiejskie lwowskie, jak Brzechowice, Basiówka, Dublany mogą wykazać podobne tragiczne wypadki.

W Złoczowie Rusini wykryli rzekomy spisek. Wśród aresztowanych był **76-letni starzec, Michał Sawicki, notaryusz.** Podczas śledztwa, które trwało kilka godzin, **bito go nahażkami do krwi.** Bicie odbywało się nie tylko podczas śledztwa.

Niejaki Wojciechowski opowiadał, że kiedy nie był zemdlony, to liczył, **ile dostał plag i naliczył 250.** Podczas bicia **siadano delikwentowi na głowę, aby nie słycać było jęków.** Kiedy bity zemdlął, **cucono go w ten sposób, że bito głową o ławkę, przyezem miażdżono nos.** Bito bykowcem i nahażką.

Komisja sądowno-lekarska w Złoczowie przy współudziale sądu polowego, w obecności mnóstwa świadków, z których połowę stanowili Rusini, odkopywała groby. W jednym z nich znaleziono 5 osób, porzuconych bezładnie i w takich pozycjach, że co do jednego przynajmniej można było stwierdzić, że **został pochowany żywcem.** Ogledziny trupów stwierdziły, że nieszczęśliwi musieli być bici, niektórym **odrywano palce, gruchotano szeroki i wrywano języki.**

Jeden miał **kości czaszki zgruchotane na drobne kawałki.** Takich wypadków było w Złoczowie 23, w Jaworowie 17 i po 1 w innych miejscowościach.

To niebывale zdziczenie przechodzi wszystko, co może sobie nawet niezwykle bujna fantazyja ludzka wyobrazić.

Materyały powyższe, zebrane przez sejmową komisję śledczą, będą wydrukowane w językach francuskim i angielskim, aby świat cywilizowany wiedział, iż ukraińcy nie są godni imienia ludzkiego i ludzkich względów.

## Zebyśmy tu zgnieć mieli...

Ncwv Targ, dnia 7 lipca

Po sławetnym odwróceniu pepeków ze Słowaczyzny, Spiszu i Orawy Czesi wywieźli do Czech wielu naszych rodaków, podejrzanych o agitacyję antyczeskie. Wszystkich aresztowanych wywieziono ciężarowym samochodem do kolei, do Trzciany, a stamtąd do Teresina.

W obozie teresińskim zna dowołało się już szeregiem zakładników, Madziarów i Słazaków. Wśród tych ostatnich był dr Eugeniusz Twardy, adwokat z Zyliny. Wszyscy internowani to wrogowie śmiertelni Czechów. Szczególnie Orawiacy i Spiszacy tę nienawić na każdym kroku Czechom okazywali. W obozie chórem

śpiewają „rotę Orawy“, przekształconą z „Roty“ Kopnickiej:

Nie damy ziemi, szczytów Tatr,  
Ni Spiza, ni Orawy,  
Rozpedzi chmury halny wiatr,  
I Czeskie zdmie kurzawy.

Nie damy, by hań zasiadł wróg,  
Tak nam dopomóż Bóg!

Komeudantem obozu był pułkownik Janczek, człowiek dość sympatyczny. W jakim czasie przybyli do obozu agitatorzy czescy i **usiłowali Orawiaków namówić, aby ci podali się za Słowaków, wówczas puszcza ich do domów.** — Wtedy to udała się deputacyja internowanych Polaków do pułkownika J i oświadczyła:

„My jesteśmy Polacy, chcemy w Polsce żyć. Za polską pracę wśród ludu tu nas przywieziono. Dowiedzieliśmy się o waszych zamiarach, że chcielibyście nas wypuścić — jako Słowaków. Polacy jesteśmy i zebyśmy tu zgnieć mieli w tym brudzie i śmieciach i zebyśmy wszyscy od tego wstrętnego wiktum umierać mieli, obozu tego, jako Słowacy, nie opuścimy nigdy. Niech żyje Polska!“

Oświadczenie to zrobiło na obecnych tak wielkie wrażenie, że pułkownik czeski, Janczek, z głębokiego wzruszenia tylko tyle mógł powiedzieć:

— Podziwiam te wasze bohaterские słowa. Za tak wielką miłość Polski należy się Orawiakom od nas, Czechów, nie aresztowanie, lecz cześć i największy honor.

## Jak socjaliści rządzą w Wieliczce?

Mieliśmy już w naszym młodem Państwie przeróżne republiki jak Lubelską, Pińczowską, Tarnobrzeską, dla czegożby nie miało być i Wielickiej. Stworzyl ją socjaliści, jako, że oni mają szczególny dar do wicherzenia i urządzania szupek. Jak tylko doszła wieść o klęsce Austrii i **dzikiej demobilizacyi, w salinach zawrzało jak w ulu.**

Już w dniu 9 listopada 1918 roku utworzono w salinach „Radę górniczą“, wybrano „mężów zaufania“ słowem całe saliny wzięto pod kontrolę górników.

Robotnicy nie czekając aż im przyszły Sejm czy rząd polski unormuje — **nędzne zrozżą płace** — podjudzeni przez czerwonych agitatorów uchwalili sobie płace jakiego sami chcieli, w takim mniej więcej zarysie:

1) Przyjętym do pracy może być każdy, kto ukończył 18 lat, co trzy lata należy się takiemu **uwans** — po 30 latach pracy należy się 100% emerytury.

2) Do każdego działu pracy przydzieleni są „mężowie zaufania“ wybrani przez „Radę robotniczą“. Tych mężów zaufania jest 6 i każdy z nich pobiera 1½ szychty.

3) Robotnikiem ukwalifikowanym jest ten, kto ma 18 lat służby, 8 lat przy żelazie (kopaniu soli). Czas pracy trwa 8 godzin ze zjazdem i wyjazdem.

4) Płace: **Maloletni zatrudnieni na wierzchu**

4 Kor. Po trzech latach pracy 6 Kor., co 3 lata więcej o jedną koronę, tak, że po ukończeniu 15 lat służby ma każdy robotnik zarobić najwyższą cenę. Płace akordowe żelazników (kopacz), kowali, ślusarzy są ustanowione za zgodą rady górniczego Piestraka, a wynoszą według wiarygodnych źródeł 1000—1500 Kor. miesięcznie.

5) Za pracę pozaszycchtową należy się robotnikowi 50% więcej, za nocną i świąteczną pracę — podwójną płacę.

Wszystkie wojenne dodatki drożyzniane zstają. Robotnicy mieszkający w domkach robotniczych są wolni od opłaty czynszu. Bez mieszkania utrzymuje żonaty 30 kor., kawaler 20 kor. miesięcznie. Chorzy mają pełną szycchtę.

6) Za sól mają robotnicy otrzymywać środki spożywcze, jak mięso, chleb, cukier, naftę i t. p. Za razem podwyższono naturalnie automatycznie cenę soli z 100 kg. na 100 Kor. Tak przedstawiał się mniej więcej zamach górników wielickich na saliny w r. 1918 z końca wojny — dzisiaj już socjaliści o władnęli salinami zupełnie. Saliny są dla socjalistów doją krową, z której doją co się da, to też dzisiaj saliny przynoszą zamiast dochodu, kilkumilionowy deficyt.

Jeżeli się przyjrzymy „uchwale” robotników o unormowaniu płacy i ilości godzin to przedstawia się to na ogół wcale niewinnie. **Robotnicy byli bardzo wyzyskiwani za czasów austriackich — więc słusznie należy im się zapłata większa**, bo i warunki wśród których żyją są cięższe. — Ale tu się nie rozchodzi o podwyżkę płac, ale o wyzyskanie salin do celów politycznych — bo socjaliści podwyższyli płacę tylko zaufanym robotnikom, których porobiono „żelaznikami” — natomiast ogół górników prawie, że podwyżki nie odczuł. — A od czego są owi mężowie zaufania, którzy za darmo biorą pieniądze za półtora szycchty? Oni są oczywiście tylko od tego żeby agitowali i utrzymywali robotników w korbach.

Za to, co socjaliści dla górników zrobili, achwalili sobie podatek partyjny 5 kor. miesięcznie, który każdy górnik obowiązany był płacić na partyę! W ten sposób zbierali sobie socjaliści z wielickich salin coś około ćwierć miliona kor. miesięcznie! To zdzierstwo nie podobało się większej części górników wielickich — powstało rozgoryczenie, wreszcie rozłam — który się skończył tem, iż połowa górników opuściła czerwony sztandar — i założyła własną chrześcijańską organizację robotniczą, która rozwija się bardzo pomyślnie.

Rej wśród socjalistów wielickich wiodą niejaki Czapor były „eksfinanz” austriacki, i Bobrowski krawiec niedouczony — obydwaj Rusini, obydwaj też zasiadają w Radzie górniczej. Jacy to są dobrodzieje robotników wystarczy nadmienić, że sami robotnicy nazwali Czapora najgorszym łajdakiem, a Bobrowskiego publicznie obito na rynku w Wieliczce ponieważ wynosił z konsumu 6 kg. mięsa i 3 kg. cukru do Krakowa i na tem go schwytano!

O innych jeszcze sprawkach napiszę później.

Maciek Kropiło.

MARYA KONOPNICKA.

## CHODZIŁY TU NIEMCE...

Chodziły tu Niemce, chodziły odmienne:  
„Sprzedaj chłopie rolę, będziesz miał czterdzieć!”

„Zapłacimy chatę, zapłacimy pole —  
Będziesz miał talarów na całkiem stole.

— A kto mi zapłaci za te jasne rosy,  
Co się srebrem sypią na łaki i wrzosy.

„Za wiosenny klekot naszego boćiana?  
Za tę pieśń z pod lasu — oj dana!... oj dana!...”

„A kto mi zapłaci za tę modrą wodę?  
Za ciepło słońeczka?, za cichą pogodę?

„Za ten piasek biały, gdzie się trzpiocą dzieci?  
Za tego skowronka, co nad głową leci?

„Za ten wiatr, co wieje, za fujarki granie,  
Za tego świerszczyka, co tam świerka w ścianie.

„Za palmę, co pęka w kwietniową niedzielę  
Za gruszę, tę polną, co długi cień ściele.

„A kto mi zapłaci za słodkość tę miodu,  
Co pszczoły ją niosą do ula z ogrodu.

„Za cmentarz rozkwitły w głóg dziki, jak sady,  
Gdzie leżą w mogiłach ojcowie i dziady?

„A toć, że i mnie tam gospody potrzeba,  
Gdy Pan Bóg zawoła: „choć chłopie do nieba,

„A toćby mi dzieci po nocach tęskniły,  
Nie wiedząc, gdzie szukać ojcowej mogiły!

Nie sprzedam ci roli! — Weź Niemce talary...  
Kto ziemię sprzedaje — nie naszej ten wiary”.

## Sejm przeciw gwałtom i łajdactwom czeskim.

W ubiegłym tygodniu Sejm zastanawiał się długo i obszernie nad ciężkim losem Śląska cieszyńskiego i nad gwałtami, jakich się tam wiarolomni Czesi na ludność polską dopuszczają.

W dyskusji tej zabrał głos poseł ks. Londzin z Cieszyna. Stwierdził on, że od traktatu trenczyńskiego, t. j. od r. 1335 go, Śląsk, oderwany od Polski, żyje życiem odrębnem. Jednakże ludność nie zapomniała tam o Ojczyźnie, zachowała swój język i mimo prześladowań ze strony niemieckiej i czeskiej, pozostała polską. Gdy Polska zmartwychwstała, Śląsk cieszyński był pierwszą prowincją polską, która jawnie utworzyła Radę Narodową i ogłosiła swą przynależność do Polski.

Wiedząc, że na Śląsku cieszyńskim są także Czesi zasiadła Rada Narodowa z nimi do jednego stołu, ażeby ustalić ugodę czesko-polską. Ugoda ta przyszła

do skutku 5 listopada 1918 roku i zdawało się, że czeška część będzie przyłączona do Czeen, polski zaś obszar do państwa polskiego. Niestety, Czesi zmienili swoje zdanie. Zażądali od Polaków, aby się wynieśli aż do Białej. Tego Polacy uczynić nie mogli, bo oni pierwsi rozpoczęli pracę nad oświecaniem ludności i w r. 1845 powstała w Cieszynie „Gazeta Polska“, która dotąd istnieje. Nie możemy więc dopuścić do tego, ażeby ten Śląsk, wierny zawsze Macierzy, był oddany Czechom. Korzystając z chwilowej naszej radości i mając doświadczyć razy więcej wojska, napadli Czesi nagle na Śląsk i udało im się dość do Wisły. Tu zostali wstrzymani, a koalicja kazała im się cofnąć do Bogumina i oddała cały obszar pod zarząd Rady Narodowej. Czesi cofnąć się nie chcieli, ale generał francuski zmusił ich do tego. Administracyi jednak nie oddają i dopuszczają się gwałtów. Ludność jest wzburzoną i domaga się od narodu i Sejmu, ażeby tę sprawę załatwił. Chodzi o uspokojenie ludności na Śląsku.

Czesi, chociaż nie mają prawa do obszaru polskiego, zmuszają ludność do stemplowania pieniędzy. Ludność solidarnie się temu oparła, Czesi robią jej jednak wielkie trudności. Czesi rozwiązują wydziały gminne na obszarze polskim, w Rychwałdzie, Zabłociu i w innych miejscowościach i obsadzili swoich komisarzy, jako czeške rady przyboczne. Ludność sarka na to i wzburzenie rośnie.

Odbwają się rewizye na wszystkich drogach i ścieżkach oraz na kolei i to niezmiernie przykre (Głos: Do naga rozbierają kobiety!) Kolejarzy z Bogumina, którzy przyjechali na przyjęcie generała Hallera, Czesi aresztowali.

Na obszarze polskim, gdzie nie mają żadnego prawa, zaprowadzają sądy doraźne. Jakkolwiek część kolei bogumińsko nieszyńskiej nie jest pod okupacją czešką, jednak tę część zabrali i podnieśli ogromnie ceny biletów, nie uwiadamiając o tem ani rządu polskiego, ani Rady Narodowej. Rządzą się, jak szare gęsi.

Sami mają biedę aż piszczy: W Pradze, w Berlinie, w Ołomuńcu mają rewolty głodowe, a na Śląsk posyła cukier i mąkę, ażeby ludność pozyskać dla przyszłego plebiscytu. Prześladują związki robotnicze, odbierają pieniądze, obiecują, że będą ziemię rozdawać, obiecują wogóle rzeczy, których nie mogą dotrzymać, a ludność gotowa im uwierzyć i za nimi się oświadczyć.

Obecnie gromadzą wojsko i budują kolejki polowe, przygotowując napaść na Polskę. Nawet Polaków przemocą powołują do swego wojska. To są rzeczy, które żadną miarą nie mogą być cierpiane. Mówca prosi Sejm i rząd, ażeby się tą sprawą zajął.

Nie można się dziwić, że ludność w gwałtowny sposób domaga się usunięcia Czechów. Sprawa jest krytyczna. Tego dowodem jest odezwa, wydana przez komisję aliantów w Cieszynie, podpisana przez przewodniczącego Tissy, wzywająca ludność najusilniej do spokoju.

„Uważamy za swój obowiązek — kończy ks. Londzin — uwiadomić o tem Sejm, prosząc, aby ten wniosek komisya jak najrychlej załatwiła i Wysokiej Izbie przedłożyła, bo inaczej może powstać anarchia, przed którą musimy się bronić i ludność uspokoić“. Wniosek odpowiedni Izba poselska oczywiście uchwaliła.

W tygodniu ubiegłym rozpocząć się właśnie miały w Krakowie rokowania czeško-polskie, w celu doprowadzenia do ugody, lecz zostały chwilowo odroczone.

## Ogólny przegląd polityczny.

### Po przyjęciu traktatu przez Niemcy.

Niemcy traktat pokojowy już nie tylko podpisali ale go także zatwierdzili. Zgromadzenie narodowe w Wajmarze uchwaliło w środę 9 lipca ustawę zatwierdzającą dosyć znaczną większość głosów. Niemcy pospieszyli się z zatwierdzeniem traktatu dlatego, gdyż chodzi im o możliwie najszybsze zniesienie blokady odcinającej ich od wszelkiego zagranicznego dowozu środków żywności. Zobaczymy też jak Niemcy zaczną teraz traktat w życie wprowadzać. Na granicy niemiecko-polskiej toczą się ciągle jeszcze walki. Większość jednak Niemców w byłym zaborze pruskim zaczyna powoli przychodzić do rozumu. Dają więc do porozumienia z Polską i jej rządem. Jest nadzieja, że przejście reszty zaboru pruskiego pod panowanie polskie dokona się spokojnie.

### Traktat pokojowy w Ameryce i we Francji.

Układ z Niemcami musi być zatwierdzony także przez przedstawicielstwo narodów zwycięskich i dopiero wówczas zyska on moc obowiązującą. W Ameryce zatwierdzenia musi dokonać senat i to 2/3 głosów większości. Wilson, który już powrócił do Ameryki wygłosił też w sobotę 12 b. m. w senacie mowę, w której oświadczył, że według jego zapatrywania traktat pokojowy odpowiada w ogólności jego 14 punktom. Związek narodów stał się według jego zdania niezbędnym jako podłoże dla nowego porządku świata. Ponieważ w senacie objawiła się pewna niechęć do ligi narodów jako pozornie ograniczającej udziałność Stanów Zjednoczonych, przeto Wilson bronił swojej wielkiej idei i dowodził, że Stany Zjednoczone nie przestaną być wielkim mocarstwem pomimo wstąpienia do ligi narodów, chodzi zaś głównie o to, czy mają rzec się i odrzucić wyznaczoną im wielką w świecie rolę.

W komisji znowu izby francuskiej bronił traktatu Clemenceau: przyczem oświadczył, że traktat pokojowy musi być uważany jako całość i jako całość przyjęty lub odrzucony, zmieniać szczegółów nie można.

### Kongres pokojowy

zajmuje się obecnie traktatem z niemiecką Ameryką. Warunki jej pierwotnie podyktowane mają być podobno znacznie złagodzone, długi zaś dawnej Austrii rozłożone między nowe państwa na jej gruzach powstałe. Także Polska będzie musiała objąć

część dawnych austriackich długów. Ile to wyniesie, dotąd nie zostało oznaczone.

## Co będzie z Rosją.

Położenie w Rosji jest bardzo zagmatwane. Co się tam naprawdę dzieje nie jest dokładnie wiadome. Mówią i piszą o klęskach Kołczaka, że znowu o zwycięstwach dowódcy Kozaków dońskich Denikina. Według ostatnich wiadomości z tań Kołczak podobno rozgromiony przez czerwoną armię. Z drugiej zaś znowu strony donoszą z Odessy, że bolszewicy opuścili Krym.

Denikin wysłał do Paryża swojego wysłannika, który agituje za przywróceniem w Rosji w razie zwycięstwa nad bolszewikami dawnego caratu. Wojska Denikina, które liczą podobno 200 tysięcy ludzi, zajęły Charków i Ekaterynosław i chcą przed jesienią opanować całą Ukrainę. Podobno także Petliura i Denikin porozumieli się między sobą.

## Na frontach polskich.

Ofenzywa polska przeciw Bolszewikom i hajdamakom rozwija się pomyślnie. Na Białorusi zajęły wojska polskie bardzo ważną węzłową pozycję Luniniec i docierają już do Mińska. W Galicji zajęły nasze wojska Tarnopol i przełamały front Strypy, rozwijając energiczną ofensywę i biorąc olbrzymie łupy. Dotychczasowe postępy były powolne, przeprowadza się bowiem równocześnie gruntowne oczyszczanie kraju z band hajdamackich.

## Kara boska na szwabów.

Pioruny mają specjalne upodobanie do naszych Najserdeczniejszych z za kordonu. Oto w ubiegłym tygodniu piorun uderzył w podminowany most dla pieszych, wiodący przez Brynicę, po stronie pruskiej, do Szecełonic i zniszczył go niemal doszczętnie, zamieniając w stos belek i gruzów, przyczem 8 żołnierzy i oficer z grenzschutzu znalazło, wraz z 2-ma osobami cywilnymi (kobietą i mężczyzną) śmierć pod gruzami w nurtach rzeki, która częściowo wylała. Nad ranem udało się odszukać zwłoki zabitych.

Drugi piorun trafił w most żelazny, kolejowy, również podminowany, uszkadzając go silnie.

Do miejsca katastrofy dają tłumy mieszkańców z Szecełonic i okolic nadgranicznych w celu obejrzenia, jak się sami wyrażają „kary boskiej na szwabów“.

## Uczczenie pamięci króla Jana III.

W 223 rocznicę zgonu, która przypadała 10 lipca r. b., stolica wolnej wyzwolonej Polski uczciła pamięć tego, który przyczynił się do podniesienia chwały oręża polskiego, a świat chrześcijański uchronił przed gwałtem barbarzyńskiego półksiężycy — króla Jana III-go Sobieskiego.

Uczczono pamięć króla Jana III-go obchodem kościelnym, z udziału OO. Kapucynów, których jak wiadomo tenże król sprowadził do Polski i ufundował

klasztor i kościół Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne celebrował Nuncjusz Papieski w Polsce, monsignor Ratti, w asystencji arcyb. Teodorowicza arcyb. ryskiego Rourke, ks. prałata Kempinskiego oraz kleru.

W głównej nawie wniesiono wspaniałe, istic królewski katafalk, zabytek z XVII wieku, który zdołano ukryć przed zaborcami. Na katafalku, tonącym w powodzi światła, uwieńczonym królewską koroną, z olbrzymimi Orłami Białymi na czterech słupach narożnych, ustawiono symboliczną trumnę z insygniami królewskimi oraz portretem króla - dobroczyńcy zakonu. Przy katafalku pełniła straż warta honorowa „Dzieci warszawskich“ (3-oi pułk ułanów, żółtych).

Po obu stronach katafalku ustawiły się też delegacje stowarzyszeń i instytucji oraz cechów ze sztandarami, przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych, municypalności oraz osoby posiadające specjalne zaproszenia. Nawy bożne wypełniła szalenie szersza publiczność tak dalece, że mimo deszczu, część stała na podjum pod gołem niebem.

Kazanie wygłosił wybitny kaznodzieja krakowski, o. Anioł, kapucyn, który podniósł zasługi króla Jana tak dla Kościoła katolickiego, jak i narodu naszego.

Na chórze śpiewał chór pod batutą p. J. Nawrockiego oraz soliści Opery. Świątlnia była rzęsiście oświetlona, nastrój panował podniosły.

## Z gospodarstwa.

### Siejmy nawozy zielone.

Zaraz po sprzęcie zbóż powinniśmy przystąpić do zasiewu roślin nazieleny nawóz. W roku bieżącym, a zapewne i w latach następnych będzie to niemal jedyny środek zasiewania roli w pokarmy niezbędne dla otrzymania należytego urodzaju zbóż i kartofli. Nieprędko bowiem dojdziemy do tej ilości inwentarza żywego, jaką posiadaliśmy przed wojną, a więc brak obornika jeszcze długo będzie nam dawał się we znaki. To też musimy zapoznać się z własnościami i działaniem nawozów zielonych aby wiedzieć na jakich glebach i pod jakie rośliny dadzą się one z największą korzyścią zastosować.

Nawożeniem zielonym nazywamy przyeranie roślin zielonych zamiast gnoju, celem dostarczenia ziemi części pożywnych, a przede wszystkim azotu. Nie wszystkie rośliny nadają się do tego celu. Najbardziej odpowiedniami są rośliny groszkowate i koniczynowate jak bób, groch, wyka, szczawica. Koniczyna, a w pierwszym rzędzie przedewszystkiem rozmaite łubiny. Rośliny te posiadają jedną bardzo ważną cechę, wyróżniającą je od innych wiele, mianowicie nagromadzają one w sobie azot, czerpiąc ten ostatni z powietrza.

Azot jest niezbędnie roślinom potrzebny, ale nadzwyczaj łatwo wyplukują go z ziemi deszcze i wody, zwłaszcza na glebach piaszczystych. W dużej ilości znajduje się w powietrzu, lecz w tej postaci jest dla roślin bezużyteczny, mogą bowiem czerpać go tylko z ziemi. Jednakże rośliny grosz-

kwiatek stanowią pod tym względem wyjątek, ponieważ spożytkowują azot zawarty w powietrzu z wielką korzyścią nie tylko dla siebie, ale i dla roślin, które po nich zasiane zostaną. Dzieje się to w sposób następujący: Jeżeli wyciągniemy z ziemi korzeń grochu, lubinu, czy seradei, zauważymy na nim małe zgrubienia w kształcie białawych, lub żółtych brodawek. W tych brodawkach znajdują się drobniuchne żyjątka tak zwane bakterye; są one tak drobne, że tylko przez bardzo powiększające szkła można je zobaczyć. Otóż te drobne żyjątka odznaczają się zdolnością pobierania z powietrza azotu i nagromadzając go w korzeniach roślin groszkowatych, z którymi współżyją, wzbogacają ten samem role w tak cenny i niezbędny składnik. Jeżeli bowiem przyorzemy dobrze wyrosłe rośliny, to po przegnieciu masy roślinnej azot zawarty w korzeniach, łodygach i liściach roślin groszkowatych pozostanie w roli i może być spożytkowany przez inne rośliny. Ilości azotu, które na tej drodze wzbogacają rolę są nieraz bardzo duże. Tak np. w przyoranej wyce z grochem na dziesięćmiejscu pola może być tyle azotu co w 80 furach parokomnych dobrego nawozu stałennego.

Oprócz azotu wzbogacają rośliny groszkowate warstwę uprawną roli w inne pokarmy. Sięgają one korzeniami swemi głębiej, niż pozostałe rośliny uprawne, mogą więc czerpać części pożywne z warstw niżej położonych, a zachowując pobrane pokarmy w liściach, strąkach i łodygach, wracają je po zbutwieniu wierzchnim warstwom, gdzie mogą być pobrane przez korzenie roślin zbożowych, które się płycej krzewią. Są więc rośliny groszkowate jakby pompami ssącymi pomiędzy pokarmami niżej położonymi, a warstwą orną.

Działanie roślin sianych na nawóz zielony nie ogranicza się wszakże do wzbogacania roli w pokarmy roślinne. Masa roślinna butwiejąc wytwarza w roli bardzo pożyteczną próchnicę. Próchnica nadaje więcej zwężności ziemiom piaszczystym pomagając im do zatrzymywania wilgoci, zaś w ziemiach gliniastych powiększa znacznie pulchność roli i ułatwia przystęp powietrza do korzeni.

Korzenie po przyoraniu butwieją i gniją, zostają po nich puste przewody i kanaliki, spulchniające głęboko podglebie. A więc gdy zasiejemy roślinę następną, to jej korzenie, mając już urotowaną drogę w podglebiu, rozrastają się głębiej i wpływają na plon obfitszy. Przekonano się nieraz, że korzenie zbóż albo ziemniaków zasianych na zielonym nawozie są o wiele dłuższe i obficie rozgałęzione, niż na świeżym nawozie stałym.

Wreszcie osłaniając rolę przez całą jesień, rośliny na zielony nawóz zabezpieczają gleby piaszczyste od wypłukania przez deszcze z cząstek pożywnych, a na glebach zwężliwych zatrzymują rolę w stanie pulchnym i kruchym, przez co orka przed zimą jest znacznie ułatwiona.

Zawdzięczając tym różnorodnym działaniom, wytworzanym na glebę, plony roślin zasiewanych na przyorany zielony nawóz bywają bardzo obfite. W szczególności udają się na zielonym nawozie różne okopowe, doskonale idzie owies i żyto. Zasiewając nawóz zielony po sprzęcie żyta prze-

znaczamy go przedewszystkiem pod kartofle, a następnie pod owies.

Jakie rośliny siał na zielony nawóz, w jakim czasie i jak wykonać zasiew? Ani grochu ani wyki ani bobiku siał nie będziemy się to bowiem w obecnych warunkach rośliny zbyt drogie. Pozostaje jednak tylko lubin, który zresztą daje najlepsze wyniki na naszych glebach. Mamy dwa najważniejsze gatunki lubinu, niebieski — nadaje się najlepiej na gleby więźlejsze, żółty — na grunta bardziej jałowe, piaszczyste. Z korzyścią siał możemy nie szanując jednego i drugiego. Zasiew powinien być wykonany jaknajwcześniej. To też nieraz, zwłaszcza gdy słońce nie pozwala na zwózkę, pakładamy ścierniska pomiędzy rzędami zboża, które umyślnie ustawiamy w szerokich odstępach. Orka nie powinna być głębsza nad 3—4 cale, po orce idzie bronowanie, a to siewie dobrze jest przywałkować dla lepszego wzejścia. Najważniejszym jest pośpiech i wykorzystanie czasu. Jeden dzień zyskany w lipcu znaczy tyle dla udania się nawozu zielonego, ile cały tydzień w sierpniu, tydzień zaś w sierpniu tyle ile cały miesiąc we wrześniu.

W naszym kraju zasiew lubinu na zielony nawóz powinien być przed 25 lipca dokonany; siew późniejszy jest już niepewny, bo lubin przed zimą należycie nie wyrosnie.

Przy siewie rzutowym wysiewamy około 15—16 pudów lubinu na dziesięcinę.

W nasienie lubinu należy się zawczasu zapoznać. W najbliższej okolicy nie starczy go z pewnością dla wszystkich rolników, trzeba więc być gdzie poszukać w dalszych stronach. W tym wypadku najlepiej jest ukontentnić zakup większej ilości nasienia za pośrednictwem Kółka Rolniczego. Kółko Roln. zbiera zamówienia od poszczególnych członków, oblicza ogólne zapotrzebowanie i zamawia od razu większą partję nasienia w najbliższem stowarzyszeniu rolniczo-handlowem.

### Rzepa ścierniskowa.

Rzepa ścierniskowa jest bardzo pożyteczną rośliną uprawną, gdyż rośnie bardzo szybko i można ją zasiał po żniwach na tem samym polu, gdzie zebraliśmy oziminę i jeszcze tej samej jesieni sprzątnąć obfity plon rzepy, której możemy używać na paszę tak samo, jak buraki, lub marchew następną.

Rzepa ścierniskowa bywa dwóch gatunków: 1) krótka — koloru białego, żółtego lub czerwonego i 2) długa — biała i żółta.

Rzepa ścierniskowa najlepiej udaje się na glebę hokiej, zasobnej w wapno głęboko gliniasto-piaszczystej. Na tem samym polu nie można rzepy uprawiać częściej, jak co 8 lat.

Rola wina być starannie uprawiona natychmiast po sprzątnięciu zboża. Nasienie przykryć lekkiem bronami nie głębiej jak na 1—1½ cala. Nasienia wychodzi niewiele; najwyżej 9 funtów na mórg (18 funtów na dziesięcinę) przy siewie ręcznym. Nasienie jest podobne do nasienia rzepaku (uwagać przy kupnie!) i jest tem lepsze im jest ciemniejsze. Przy siewie ręcznym rzepę po wzejściu trzeba bronować, aby każda roślina miała przestrzeń 10—12 cali w kwadrat. W miarę wzrostu

rzepę motykuje się i obsypuje. Przy sławie po ozi-  
mnie rzepa daje od 200—240 korcy (120-stu kilo-  
wowych) z dziesięciny. Na mróz rzepa jest mniej wra-  
żliwa niż buraki pastewne. Przechowuje się nato-  
miast gorzej i to w małych kopeach.

## Rozmaitości

### KALENDARZYK.

|    | Dzień     | Rzymско-kat.       |
|----|-----------|--------------------|
| 20 | Niedziela | Czesława, Hieron.  |
| 21 | Poniedz.  | Daniela Praksedy   |
| 22 | Wtorek    | Maryi Magdaleny    |
| 23 | Środa     | Apolinarego bm.,   |
| 24 | Czwartek  | Franc. Sal., Kryst |
| 25 | Piątek    | Jakóba, Kyzystofa  |
| 26 | Sobota    | Anny, matki NMP.   |

wschód słońca o g. 4 m. 2, zachód 8 9

Ostatnia kwadra: 20 lipca o g. 12 w południe.

Zgubiono w drodze z Libiąża, na stacji w Chrza-  
nowie wychodząc z pociągu 1140 kor. znajdujących  
się w notesie. Uczciwy znalazca łaskawie raczy zwró-  
cić za nagrodą, bardzo biednej kobiecie, której te  
pieniądze stanowiły cały majątek — pod adresem  
Urzędu Parafialnego w Libiążu wiel. p. Libiąż mały.

**Dwa święta w Polsce.** W dniach 13 i 14 li-  
pca. Polska obchodziła uroczystości dwa święta: święto  
rocznicy pogromu krzyżaków pod Grunwaldem i fran-  
cuskie święto Zwycięstwa. Oba te święta były w War-  
szawie, Poznaniu i Krakowie obchodzone nader uro-  
czyście. W Krakowie odbył się uroczysty pochód z Wa-  
welu pod pomnik grunwaldzki oraz 14 lipca rewia  
wojsk na rynku Maryackim.

**Oficyanci urzędnikami.** „Monitor Polski“  
ogłasza rozporządzenie o zamianowaniu urzędnikami  
kancelaryjnymi oficyantów i oficyantek na obszarze  
byłego zaboru austriackiego.

**Zniesienie stanu wyjątkowego w Poznań-  
skiem.** Wprowadzony, mocą rozporządzenia z dnia  
5 czerwca br., stan wyjątkowy w Księstwie Poznańskim,  
został z dniem 10 lipca zniesiony, z wyjątkiem pasa  
szerokości 20 km. wzdłuż frontu.

**Renty dla wdów i sierót po robotnikach,  
zabitych przy pracy w Niemczech** wypłacać bę-  
dzie ministerstwo pracy i opieki społecznej. Wpłata  
rent skuteczniejszą będzie tylko dla tych wdów i sier-  
ót, które przedstawiają prawomocne orzeczenie zakładu  
ubezpieczeniowego (Berufsgenossenschaft), przyznające  
rentę. Wdowy, uprawnione do pobierania renty, mają  
przedstawić urzędowe poświadczenie (gminy, komisa-  
ryatu, policji lub parafii), że żyją i nie wyszły powtór-  
nie za mąż, sieroty urzędowe poświadczenie, że żyją  
i nie przekroczyły 16 roku życia. Wdowy i sieroty  
przedstawić mają bądź odcinki przekazowe, bądź jaki-  
kolwiek inny dowód, stwierdzający datę ostatnio po-  
branej renty. W żadnym wypadku renty nie będą wy-  
placane wstecz poza datę 1 grudnia 1918. Pretensye  
do rent należy zgłaszać do państwowych urzędów po-  
średnictwa pracy (w Galicji: w Krakowie, Chrzanow-  
wie, Oświęcimiu, Żywcu, Tarnowie i Nowym Sączu).

**Nowe pokłady węgla pod Włocławkiem.**

Na zeszlotygodniowym posiedzeniu Sejmu obradowano  
nad sprawą odkrycia nowych pokładów węgla brunat-  
nego w Zagłębiu Dobrzyńskim, pod Włocławkiem.  
Pokłady te uchwalono uznać za własność państwa.

**Dania uznaje niepodległość Polski.** Rząd  
duński uznał oficjalnie niepodległość i suwerenność  
Rzeczypospolitej polskiej.

**Związek przyjaciół drzewek** prosi swych  
zwolenników, by zbierali kwiat lipowy, rośliny leczni-  
cze, żywice (za 1 kg. płaci 3 K) i t. p. Odbiór odbi-  
ywa się: Kraków, ul. Długa 11.

**Emigracja żydów z Polski do Ameryki?**  
Prasa żargonowa otrzymała wiadomość, że w Nowym  
Jorku zarejestrowało się 40 tysięcy żydów, żądających  
pozwolenia na przyjazd ich rodzin z Polski. Rodziny  
te podzielone cęda na 3 kategorie: Najpierw pojadą  
rodziny tych, co już rozpoczęli starania o obywatel-  
stwo, a na końcu pozostali. Zachodzi tylko pytanie:  
czy to wszystko nie jest kłamstwem. Gdyby było pra-  
wdą, to życzymy szczęśliwej podróży.

**Prześladowanie Polaków na Górnym  
Śląsku.** Z powodu dokonywanych licznych aresztow-  
wań, zbiegło ze Śląska 6 do 8 tysięcy ludzi. Aresztow-  
wań dokonywano bez najmniejszego powodu. Jedynym  
powodem była przynależność do narodowości polskiej.  
Dozorczy więzienni i oprawcy wojskowi znęcają się  
w nieludzki sposób nad aresztowanymi. Do obitych  
i skatowanych nie dopuszczono lekarzy z obawy, by  
od nich świat się nie dowiedział prawdy. Setki ludzi,  
ścizanych biją kołbami i ograbiają z odzieży i rzeczy  
wartościowych. Rozbestwiona gwardya min. Noskiego  
dopuszcza się całego szeregu zbrodni na Polakach.

**Polska nie zdoła wyżywić sama siebie.**  
W Warszawie odbyła się konferencya przedstawicieli  
prasy stołecznej w gabinecie ministra aprowizacyi. Mi-  
nister stwierdził, że wyżywienie kraju jest zapewnione  
do nowych zbiorów, jednakże kampania przyszłoroczna  
zapowiada się niepomyślnie. Wytwórczość rodzima nie  
zdoła pokryć zapotrzebowania. Żle się przedstawia naj-  
bliższa kampania cukrowa. Obsiano burakami o 51 pro-  
cent mniej, niż w roku zeszłym, a 60 kilka procent,  
z tego, co przed wojną. System aprowizacyjny na  
przyszłość nie jest ustalony. Przewidywany jest mono-  
pol zbożowy, którego wykonanie jest utrudnione. Wsku-  
tek rozporządzenia nie dość sprawną egzekutywą przy  
odbieraniu kontyngentów dostarczanych przez rolników  
niechętnie i nie całkowicie mimo wysokich cen. Koszt  
produkcji metra sześciennego żyta obliczają rolnicy  
w Wielkopolsce na 90 marek. Na obszarach byłego  
zaboru rosyjskiego na 80 do 110 marek. Tyleż mniej  
więcej rolnicy w Małopolsce.

**Lot przez Atlantyk.** Balon do sterowania  
Nr. 44, dokonawszy lotu nad Atlantykiem bez asysty  
okrętów pomocniczych, opuścił się na Long Island po  
108 godzinach i 12 minutach drogi.

**Ślub panny Witosówny.** „Goniec Krakowski“  
donosi, że krakowskie zakłady modniarskie, szyją nie-  
zwykle bogatą wyprawę dla córki piosła Witosy, która  
ma wyjść za mąż za pewnego adwokata z Tarnowa.

**8-letni bohater.** W miejscowości Pimorlo (dep.  
francuski Jura) komendant żandarmerii udzielił oznaki  
krzyża zasługi wojskowej 8-letniemu pastuszkowi, na-  
zwiskiem Rogier Bavou, o którym szef 43 pułku  
strzelców wyraził się w raporcie z czasu wojny, że:

...Odmówił żądanych przez nieprzyjaciela zeznań  
i objaśnień natury militarnej, a podczas bombardowa-  
nia St. Die wykazał odwagę i nieustraszonosc“.

## ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Leonard Skiciński

prowadzi kancelaryę

Kraków, Mały Rynek Nr. 4. II piętro.

## Adwokat krajowy

Dr. Teofil Więciaw

Kraków, plac Marcelego 1

## Wesoły kącik.

## DEPEZA

A. do B. Jutro wszystkie świnię na dworzec, pana oczekuję także. Ja przyjadę dopiero jutro, bo pociąg osobowy nie przyjmuje wołów.

B. do A. Jarmark nie dobry. Ceny poszły w górę. Jeżeli pan będzie potrzebował wołów — proszę o mnie pomyśleć.

## POD KOŚCIOŁEM.

Kobieta (siedząca przy ubogim). — Biedny niewidomy, błaga waszej pomocy, nie opuszczajcie go, łaskawi państwo.

(po chwili).

Niewidomy (do kobiety). Tego wysokiego durnia, co nadchodzi, nie proś wcale — nigdy nic nie daie.

## W SĄDZIE.

- Czy świadek już kiedy przysięgał?
- Przysięgałem...
- Kiedy?
- Jakem się kochał...

Sędzia: Kiedyżeście się drugi raz ożenili?

Oskarżony: A no, dopiero po śmierci pierzej zcny.

## ODWAŻNY.

- Który człowiek jest najodważniejszy?
- Łysy.
- Dlaczego?
- Bo mu nigdy włosy nie staną na głowie ze strachu.

## Podziękowanie

Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“.

Dnia 28 maja b. r. wskutek uderzenia piorunu spłonęło całe moje obejście, asekurowane jeszcze przed wojną na 5000 koron, bo powróciwszy niedawno z wojny, nie miałem jeszcze czasu podwyższyć asekuracji. Na szczęście byłem asekurowany w naszej chłopskiej „Wisła“, która zaraz na trzeci dzień wysłała likwidatora na oszacowanie szkody, a uwzględniając moje nieszczęście, prawie bez żadnego potrącenia, wypłaciła mi zaraz na miejscu odszkodowanie, za co składam „Wisła“ serdeczne „Bóg zapłać“.

Kobierzyn, 15 czerwca 1919. Józef Madejczyk.

## Czas odnowić granumaratę na kwartał 3-ci!

Rządowo upoważnione

biuro parcelacyjne  
z siedzibą urzędową w Krakowie,  
przy ul. Grodzkiej 26. Telef. 3444.

Inż. Artur Bromewicz

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane  
przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich oraz wydaje plany dla hipoteki. (Zgłoszenia przyjmuje osobiście i piśmie)

## PIŁAWKI

śwież: nadeszły i ma do sprzedania na sztuki i w większej ilości

Paweł WAPIENNIK w Krakowie,  
ul. Czysta 1, 15, I p. oficyjny.

WISŁA

Dachówka  
„WIEK“

na lepsze lekkie  
pokrycie na sta-  
re i nowe bu-  
dynki i kościoły.

## Bacność

Panowie rolnicy,  
podaję do wiadomości, że posiad-  
dam na składzie zamiast Eternitu  
nazwa „Wiek“ ta-

ka sama wielkość, taki sam kolor jak Eternit była fabryka nazwa „Wiek“ od dawnych lat na ziemiach polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granice do Galicji nie pozwolił nam przewieźć, tylko lekką dachówkę „Wiek“ zabierał do swego kraju dużo w Rosję na pokrycie. Którzyście byli w Rosji, toście może widzieli największe budynki pokryte tą lekką cienką dachówką „Wiek“. Dachówka „Wiek“ jest najlepsza i najtrwalsza nad wszystkie inne dachówki tegoż rodzaju wyrobu. Inne materiały są kruche i przemakalne. Dachówka „Wiek“ wyrobu warszawskiego jest najlepsza i najtańsza. Wysyłam zaraz każdą ilość. Dostawca F. TRĘBACZ I SKA w Karniowicach poczta i stacja Trzebinia

Nowo postawione budynki  
naikorzystniej i najtańcej

ubezpieczenia

„WISŁA“

# Ojciec zadżumionych

Najpiękniejszy utwór **Juliusza Słowackiego**. Ciągłe nawiązanie do utworu i życiorys poety napisał ks. biskup **Bandurski**. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie.

**CENA** egzemplarza oprawionego w płótno 8 Koron w półpłótno 6 Koron

# Mimo szalonej drożyzny

**Zegarek** nikielowy Roskopf z mechanicznym kor. 40.—, Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z metalowym, cyferblatem koron 30.—, ten sam z werkiem ankrowym i kamieniem kor. 120.—, Stalowy damski na rękę koron 120.—, Srebrny damski kryty z kamieniem kor. —, Budzik k. 45.—, ten sam o 2 d. —

kor. 80 koron. — **Scienny zegar** okrągły z korbą do nakręcania kor. 60.—, Srebrne łańc. męskie od kor. 30.— do 100.—, łańc. kawalerskie po kor. 50. — **Brzyki** do maszynki do szycia kor. 27, 35, 45.—, **Maszynki** do szycia kor. 20, 25, **Kamienie do brzyki** kor. 20, 25, **Kamienie do brzyki** kor. 100—150. **Wiedniaki** 1 rzędowe 160—200. **Wiedniaki** 2 rzędowe 200—250. **Skrzypce** po kor. 100, 150, 200 do 450.—, **Skrzypce** po kor. 15, 20, 30 i 40.—, **Ustne harmonijki** 12.—, **Mandoliny** po kor. 130, 150, 180.—, **Złoty** **Dyamenty** do rżnięcia szkła K. 35, 45.—, **Dyamenty** do rżnięcia szkła K. 35, 45.—, **Zegary** ściennie na łańcuszki, z pięknymi cyferblakami. **Ameryk. double** kołczyki księżycowe w rozmaitych kolorach. **Wysyłka** za poprzednim nadaniem pocztą zaliczek nie przyjmuje. **Temu** **mięsiu** **się** **lub** **zwraca** **pieniądze** **z** **zwróceniem** **całości**. **Cennik** ilustrowany wysyła się za nadesłaniem 1 kor. w markach pocztowych.

**Dom eksportowy**  
Kraków, Szewska 1317.

# Rycerz Maryi

Rycerzem Maryi był sławny hetman polski Stanisław Żółkiewski. Niedawno, gdy jego grób otworzono, aby prochy nieśmiertelnej pamięci męża tego do nowego grobowca przenieść, znalaziono w trumnie pierścień z napisem: „Pierścień Maryi“. Ten pierścień hetman nosił za życia, jako gorący wielbiciel Najśw. Maryi Panny i z nim go też pochowano. Życie, sławne boje i czyny, oraz najchwalebniejszą śmierć na polu bitwy z Turkami opowie w przepiękny sposób nasza powieść.

Napisał ją sławny polski powieściopisarz Artur Gruzicki, który dotąd blisko 40 powieści swoich wydał. Wszystkie są piękne, bardzo ciekawie napisane, a przeto też chętnie przez wszystkich czytane.

Polecamy więc tę nową powieść wszystkim czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom. W powieści występują niewiasty nadzwyczajnego i wzniosłej pobożności, jak małżonka hetmana Żółkiewskiego. A także niewiasta zuchwałej odwagi Maryana Mnischówna, która caryca moskiewską została. Nikt nie pożałuje, kto tę powieść zamówi.

Cena za całe dzieło składające się z 50 zeszytów 10 Kor. Do nabycia w Adm. „Prawdy“ w Krakowie

# Sierpy zakłowane

najlepszej marki po najniższych cenach, hurtownie i częściowo w miejscu i na prowincję sprzedaje

**J. BERBEKA, Podgórze,**  
ul. Traugutta 1. 6.

**Popieraicie przemysł krajowy!**

„WISŁA”

**LUDOWE TOWARZYSTWO  
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ  
CZEN WE LWOWIE**

przeniosło biura swe  
na czas wojny do:

**NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).**